

Sygn. akt VII K 179/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 listopada 2018 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy VII Wydział Karny w Hajnówce

w składzie:

Przewodniczący: SSR Grzegorz Front

Protokolant: Piotr Jaloza

przy udziale prokuratora Ewy Dmitruk

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 14 i 30 sierpnia, 26 listopada 2018 r. w H.

sprawy D. J., syna J. i Z. z domu G., urodzonego w dniu (...) w H.

oskarżonego o to, że:

w dniu 11 lipca 2017 r. w H., w budynku mieszkalnym przy ul. (...), działając umyślnie w zamiarze bezpośrednim spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu J. M., wielokrotnie z dużą siłą uderzał pięściami leżącego na łóżku pokrzywdzonego w głowę i w okolicę klatki piersiowej, po czym ściągnął pokrzywdzonego z łóżka na podłogę, gdzie ponownie wielokrotnie z dużą siłą uderzał go pięściami oraz kopał w głowę i w okolicę klatki piersiowej, a także skakał po nim, w wyniku czego J. M. doznał obrażeń ciała w postaci podbiegnięć krwawych powiek obu oczu, otarć naskórka w powłokach twarzy, krwiaka podtwardówkowego prawostronnego, otarć naskórka i podbiegnięć krwawych na powłokach klatki piersiowej, mnogich wielomiejscowych obustronnych złamań żeber (po stronie prawej IV, VI-XII, po stronie lewej III-X), niewielkiej odmy opłucnowej prawostronnej, złamania wyrostków poprzecznych kręgów lędźwiowych L1, L2, L3 po stronie prawej, złamania z przemieszczeniem odłamów kości ramiennej prawej, czym spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonego w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne – czyn z art. 158 § 1 kk na mocy wyroku Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim Zamiejscowego VII Wydziału Karnego w Hajnówce z dnia 20.08.2012 r. sygn. VII K 297/12,

to jest o czyn z art. 156 § 1 pkt. 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

o r z e k a:

I. oskarżonego D. J. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 156 § 1 pkt. 2 kk w zw. z art. 4 § 1 kk wymierza mu karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 63 § 1 i 5 kk na poczet orzeczonej kary zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 12.07.2017 r. do dnia 30.08.2018 r., przyjmując że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności,

III. na podstawie art. 230 § 2 kpk zwraca:

a) I. M. dowody rzeczowe szczegółowo opisane w wykazie dowodów rzeczowych nr II/84/17/P pod poz. 1-3 (k. 751 akt sprawy),

b) D. J. dowody rzeczowe szczegółowo opisane w wykazie dowodów rzeczowych nr III/85/17/P pod poz. 4-5 (k. 752 akt sprawy) oraz w wykazie dowodów rzeczowych nr IV/86/17/P pod poz. 7-10 (k. 753 akt sprawy),

IV. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz radcy prawnego C. M. kwotę 804 (ośmiuset czterech) złotych powiększoną o kwotę należnego podatku VAT w wysokości 23 % w kwocie 184,92 (stu osiemdziesięciu czterech złotych i dziewięćdziesięciu dwóch groszy) złotych tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu,

V. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt VII K 179/18

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Dom przy ul. (...) w H. stanowi formalnie własność A. L., jednak faktycznie zamieszkiwała w nim jego córka J. K., która zajmowała większość pomieszczeń oraz kuchnię. Wraz z nią mieszkał syn oraz konkubent A. M.. Dom podzielony jest na dwie niezależne części, gdzie każda posiadała oddzielne wejście, połączone drzwiami do pomieszczenia kuchni. A. L. nie mieszkał w tym domu, a swoją część, składającą się z jednego pokoju, udostępniał J. M., gdyż nie posiadał on swojego miejsca zamieszkania. Za zgodą natomiast J. M. zamieszkiwał z nim także E. J., który również był osobą bezdomną. Drzwi do tego pomieszczenia nie były zamykane, dostęp z zewnątrz był swobodny, mógł do niego wejść każdy.

W domu gromadziły się osoby, które zaliczyć można do tzw. marginesu społecznego, nadużywające alkoholu, nie posiadające zatrudnienia, ani innego źródła dochodów. Było to miejsce spotkań towarzyskich, którym często towarzyszyły libacje alkoholowe. Do domu przy ul. (...) kilkakrotnie przychodził m. in. także D. J., znany z agresywnych zachowań pod wpływem alkoholu.

Jedno z takich spotkań, połączonych ze spożyciem alkoholu, odbywało się w dniu 10.07.2017 r. u J. K.. Uczestniczył w nim m. in. jej konkubent A. M. oraz ciotka C. C.. Około godz. 1.00 w nocy J. K. i A. M. położyli się spać, zamykając drzwi do kuchni na zasuwę. W domu nocowała także C. C., która spała na kozetce w kuchni.

W sąsiedniej części przebywali J. M. i E. J., lecz nie brali oni udziału w libacji. J. K. przyniosła im jedynie szklanekę wódki, którą pozostawiła na stoliku. E. J. tego dnia w ogóle nie spożywał alkoholu, J. M. natomiast, gdy wrócił do domu, był już pod jego wpływem. Wieczorem mężczyźni poszli spać. J. M. zajął wersalkę, a E. J. położył się na podłodze, gdyż nie było tam drugiego miejsca do spania.

Około godziny 3.00 – 4.00 nad ranem w dniu 11.07.2018 r. do zajmowanego przez nich pomieszczenia przyszedł D. J. i z niepohamowaną agresją zaczął bić leżącego na łóżku J. M.. Zadawał mu z dużą siłą liczne ciosy pięściami w głowę oraz klatkę piersiową. W tym czasie E. J. siedział naprzeciwko w fotelu i obserwował całą sytuację. Następnie D. J. ściągnął pokrzywdzonego za rękę z łóżka na podłogę w miejsce, gdzie wcześniej spał E. J., i dalej bił go pięściami oraz kopał po głowie i klatce piersiowej, a także uderzał go nogą od góry i skakał po nim. Na koniec podniósł go z ziemi i rzucił bezwładnie na wersalkę. J. M. posiadał liczne ślady pobicia, miał zakrwawioną i opuchniętą twarz, a także uszkodzoną żuchwę. Z powodu urazu szczęki nie był w stanie rozmawiać. Powodem, dla którego D. J. pobił J. M., miały być wcześniejsze zatargi na tle rozliczeń za alkohol oraz nieprzychylnie wypowiedzi na temat jego ojca.

E. J. w międzyczasie próbował o zaistniałej sytuacji zawiadomić J. K. i A. M., jednakże bezskutecznie. Po pobiciu D. J. usiadł w fotelu i wypił przyniesioną wcześniej przez J. K. szklanekę wódki, po czym zasnął. W pokoju cały czas przebywał także E. J.. Po jakimś czasie D. J. przebudził się i postanowił zbudzić śpiących w drugiej części domu J. K. i A. M.. W tym celu wyszedł na zewnątrz i pukając w okna zajmowanego przez nich pokoju, domagał się otwarcia drzwi do kuchni. Odgłosy pukania usłyszał A. M., otworzył drzwi do kuchni i wpuścił D. J. oraz stojącego razem z nim E. J..

D. J. poprosił o zrobienie kawy, którą A. M. przygotował, po czym poszedł dalej spać. D. J. wypił kawę i nad ranem opuścił dom przy ul. (...). W tym czasie E. J. nie informował o pobiciu J. M.. Dopiero około godz. 7.30 udało mu się zbudzić J. K.. Po stwierdzeniu, że J. M. został w nocy ciężko pobity zawiadomiła najpierw telefonicznie swojego ojca, a na jego polecenie - pogotowie ratunkowe.

J. M. w wyniku pobicia doznał obrażeń ciała w postaci podbiegnięć krwawych powiek obu oczu, otarć naskórka w powłokach twarzy, krwiaka podtwardówkowego prawostronnego, otarć naskórka i podbiegnięć krwawych na powłokach klatki piersiowej, mnogich wielomiejscowych obustronnych złamań żeber (po stronie prawej IV, VI-XII, po stronie lewej III-X), niewielkiej odmy opłucnowej prawostronnej, złamania wyrostków poprzecznych kręgów lędźwiowych L1, L2, L3 po stronie prawej, złamania z przemieszczeniem odłamów kości ramiennej prawej. Doznane obrażenia spowodowały ciężki uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonego w postaci choroby realnie zagrażającej życiu.

Pokrzywdzony po niedługim czasie zmarł, jednak śmierć nie miała związku z pobiciem.

D. J. był wcześniej karany za przestępstwo przeciwko zdrowiu i życiu. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim Zamiejscowego VII Wydziału Karnego w Hajnówce z dnia 20.08.2012 r. sygn. VII K 297/12 został skazany za udział w pobiciu (art. 158 § 1 kk) na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby wynoszący 3 lata. Wykonanie kary zostało następnie zarządzone, gdyż uchylał się od dozoru kuratorskiego. Kara została wykonana w całości – częściowo w systemie dozoru elektronicznego, częściowo w zakładzie karnym. Koniec kary przypadł na dzień 15.04.2016 r.

Zarzuconego czynu D. J. dopuścił się zatem przed upływem 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne.

W toku postępowania przygotowawczego został poddany obserwacji sądowo – psychiatrycznej w SPP ZOZ w C.. Biegli psychiatrzy oraz psycholog nie rozpoznali u niego choroby psychicznej, ani upośledzenia umysłowego, stwierdzili natomiast cechy osobowości nieprawidłowej oraz zespół uzależnienia od alkoholu. Orzekli, że w czasie zarzuconego czynu miał zachowaną zdolność rozumienia znaczenia czynu oraz pokierowania swoim postępowaniem.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie zeznań świadków: E. J. (k. 79-80, 802-803), A. M. (k.19-20, 53-57, 452-453, 803v-804), J. K. (k. 86-87, 224-225, 804v-805, 819v-820), a także pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, w szczególności: opinii medycznych, opinii z zakresu badań poligraficznych, informacji o karalności, odpisów orzeczeń, sprawozdania sądowo – lekarskiego, opinii z zakresu genetyki sądowej, opinii sądowo – psychiatrycznej, opinii sądowo – psychologicznej.

Oskarżony D. J. w toku całego postępowania konsekwentnie nie przyznawał się do popełnienia zarzuconego czynu. Zaprzeczał, aby pobił J. M. i nie wie, kto mógł to zrobić. Będąc przesłuchiwanym na etapie postępowania przygotowawczego wyjaśnił, że tego dnia był pod znacznym wpływem alkoholu, gdyż wypił wcześniej 0,5 litra wódki i 4 piwa. Około godziny 24.00 postanowił udać się do swojej znajomej J. K., aby jeszcze coś wypić. Do domu przy ul. (...) wszedł od strony ogrodu, przez drzwi prowadzące do pomieszczenia zajmowanego przez J. M. i E. J.. Obaj mężczyźni znajdowali się wówczas w pokoju. J. M. siedział w fotelu i czytał książkę. Oskarżony został przez nich poinformowany, że J. K. znajduje się wprawdzie w drugiej części domu, jednak już śpi i nie otwiera drzwi. Wypił stojący na stoliku alkohol i z uwagi na stan upojenia niemal natychmiast zasnął. Przebudził się gdy na dworze już świtało, poprosił A. M. o zrobienie kawy, po czym opuścił dom. Do godziny 19.00 chodził bez celu po mieście, kiedy wrócił do mieszkania swojej konkubiny.

Prezentowana wersja uległa zmianie na rozprawie. Oskarżony oświadczył, że nie przedstawił wcześniej wszystkich okoliczności, gdyż „chciał sobie zostawić miejsce na linię obrony”. Wyjaśnił mianowicie, że gdy wszedł do domu J. K., J. M. już leżał nieprzytomny na podłodze przy wersalce. Miał zostać pobity przez nieznanego osobnika, który minął go, gdy wychodził z domu. Początkowo twierdził, że nie zapamiętał jego twarzy, gdyż było ciemno. Chwilę później mówił natomiast, że wie, kto to był, ale nie ujawni jego tożsamości po to, by go chronić z uwagi na obawę, że bliżej nieokreślona osoba może się na nim zemścić. Ostatecznie wyjawiał jednak, że pobicia dokonał konkubent J. K. – A.

M.. W pobliżu domu J. K. znalazł się przypadkowo, nie miał zamiaru spożywać z nią alkoholu, a zaszedł tam dlatego, że usłyszał odgłosy wzywające pomocy.

Oskarżony twierdził, że udzielił pokrzywdzonemu niezbędnej pomocy, reanimował go oraz do rana przy nim przebywał. Nie zawiadomił służb ratunkowych, gdyż nie mógł odblokować swojego telefonu. Próbował zbudzić osoby przebywające w drugiej części domu, jednakże bezskutecznie. Po wyjściu również nikogo o zaistniałym zdarzeniu nie powiadomił, gdyż założył, że inne osoby przebywające w domu to zrobią, a pokrzywdzonemu nie grozi już niebezpieczeństwo. Z wyjaśnień oskarżonego wynikało, że z pokrzywdzonym był słowny kontakt. Miał on odpowiadać na zadawane pytania oraz udzielać zdawkowych wypowiedzi.

W trakcie reanimacji pokrzywdzony zachłysnął się wdmuchiwanym powietrzem, wskutek czego zaczął pluć krwią oraz charczeć, co zdaniem oskarżonego tłumaczyło fakt ujawnienia śladów biologicznych na jego obuwiu. Oskarżony nie był w stanie wyjaśnić, dlaczego ujawniono jego ślady biologiczne na koszulce pokrzywdzonego. Spekulował, że mogło to wynikać z faktu, że posiadał wcześniejsze zranienie na wierzchu dłoni, które powstało przy robieniu remontu.

Sąd zważył, co następuje:

Prezentowana przez oskarżonego wersja wydarzeń nie znajdowała potwierdzenia w przeprowadzonych w toku postępowania dowodach. Nakazywało to traktować składane przez niego wyjaśnienia wyłącznie w kategoriach spreparowanej na potrzeby sprawy linii obrony. Oczywiście, istotne wątpliwości wiązały się także z samą ich ewolucją, a ściślej z zupełnie niezrozumiałą w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego tendencją do przemilczenia, a następnie do zachowania w tajemnicy danych osobowych faktycznego sprawcy. Musiało dziwić to tym bardziej, jeśli wziąć pod uwagę surowość kary grożącej za popełnione przestępstwo oraz indywidualne okoliczności wpływające na jej ewentualne zaostrenie w przypadku uznania winy oskarżonego. Chodzi tu głównie na odpowiedzialność w warunkach powrotu do przestępstwa, o których mowa w art. 64 § 1 kk. Poza tym, szereg okoliczności, które ustalono w sposób niewątpliwy, pozostawało z wyjaśnieniami oskarżonego w oczywistej sprzeczności. Poszczególne kwestie zostaną jednak omówione sukcesywnie poniżej.

Kluczowym dowodem obciążającym D. J., a jednocześnie stanowiącym podstawę ustaleń faktycznych, były zeznania naoczego świadka – E. J.. Świadek ten w sposób kategoryczny i pewny przedstawił relację z wydarzeń z nocy 10/11.07.2017 r. Nie miał żadnych wątpliwości, że sprawcą, który dokonał pobicia J. M., był oskarżony D. J.. E. J. przebywał w pomieszczeniu zajmowanym razem z J. M., widział więc, jak do tego doszło oraz szczegółowo opisał zarówno sekwencję ciosów, jak i ich umiejscowienie. Wiarygodność relacji umacniał sugestywny opis przeżyć i wrażeń zarejestrowanych w trakcie pobicia. Zeznał m. in.: „Podczas tego, jak on go okładał, słyszałem trzask pękającej kości. D. wpadł w jakiś szal, jeszcze w życiu nie widziałem, aby tak ktoś kogoś bił.”

Odnotować w tym miejscu należało, że E. J. zeznania tej treści złożył dopiero na późniejszym etapie postępowania, podtrzymując je następnie przed sądem. W trakcie pierwszego przesłuchania nie ujawnił osoby sprawcy, gdyż – jak twierdził – obawiał się D. J.. Wyjaśnienie to można uznać za przekonujące, zważywszy na agresywne skłonności oskarżonego po spożyciu alkoholu (o czym mówił m. in. A. M.), jak również osobiste doświadczenia E. J. ze zdarzenia, które miało miejsce kilka dni wcześniej. D. J. miał już wtedy pobić J. M., co uczynił także w obecności E. J.. Było to jednak pobicie dużo łżejsze i pokrzywdzony nigdzie tego nie zgłaszał.

Z zeznaniami E. J. korelowały relacje pozostałych świadków przebywających w domu przy ul. (...). Chodzi tu głównie o J. K. i jej konkubenta A. M..

J. K., będąc dwukrotnie przesłuchiwana na etapie postępowania przygotowawczego, mówiła, że słyszała w nocy dobiegający zza ściany głos D. J., który domagał się, aby zrobić mu kawę, a po jakimś czasie słyszała głos wzywający pomocy, najprawdopodobniej należący do E. J.. Na wezwanie pomocy w żaden sposób jednak nie zareagowała, zignorowała je, myśląc że są to odgłosy libacji alkoholowej. Poza tym – jak wyjaśniła – była tej nocy pod wpływem alkoholu, leżała w łóżku i nie chciała się denerwować. Dopiero rano, około godziny 7.30, została ponownie zawołana

przez E. J., który pokazał jej pobitego J. M.. Pytany, kto tego dokonał, poinformował ją, że był to D. J.. Wtedy o zaistniałej sytuacji powiadomiła swego ojca, który polecił jej wezwanie pomocy.

Analogicznej treści relację przedstawiła bezpośrednio po zdarzeniu w trakcie rozpytania przez funkcjonariusza policji. Czynność ta została udokumentowana w formie notatki urzędowej (k. 32).

Na rozprawie J. K. zaprzeczyła wcześniejszej relacji i próbowała wycofać się z opisywanych wcześniej spostrzeżeń i zapamiętanych odgłosów. Z uwagi na skalę ujawnionych rozbieżności oraz wątpliwości co do poczytalności świadka, zarządono kolejne przesłuchanie, tym razem w obecności biegłego psychologa.

W sporządzonej na tej podstawie opinii biegła M. L. P. nie stwierdziła u J. K. istotnych zaburzeń zdolności postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń. Owszem, odnotowano u niej występowanie wtórnego obniżenia funkcji poznawczych, objawiające się w specyficznych trudnościach w zakresie pamięci wzrokowej i / lub funkcji wzrokowo – ruchowych, które źródło swe ma prawdopodobnie w zaniedbaniach środowiskowych oraz nadużywaniu alkoholu. Trudności te jednak – zdaniem biegłej – nie zaburzają zdolności do spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń, a mogą je jedynie nieznacznie obniżyć. Biegła zwróciła ponadto uwagę na osobowość badanej, która jest osobą raczej bierną, ofiarną, która dość łatwo ulega wpływom innych osób, z dość dużą tendencją do poświęcania się. Jest osobą dość wrażliwą na opinię innych ludzi znaczących dla niej i liczy się z ich zdaniem.

Oceniając zeznania J. K. w warstwie psychologicznej, biegła odnotowała liczne nieścisłości, wręcz sprzeczności, dotyczące m. in. kwestii spożywania alkoholu, leczenia psychiatrycznego, problemów z pamięcią, czy szczegółów związanych z tą sprawą. Mogą one – w ocenie biegłej – wynikać ze specyfiki funkcjonowania badanej (jej osobowości), gdzie zaznaczają się z jednej strony cechy uległości, a wręcz ofiarności, ulegania wpływom, a z drugiej strony zaznacza się tendencja do pokazywania się w lepszym świetle. Konfrontowana z zeznaniami innych świadków, czy też z własnymi zeznaniami, ujawniane rozbieżności J. K. tłumaczyła w dość prosty, naiwny, czy wręcz infantylny sposób, podając powody, które nierzadko były sprzeczne z podanymi wcześniej informacjami, np. „coś jest nie halo w tych zeznaniach”, „nie mam pojęcia, dlaczego tak zostało zapisane i dlaczego ja te zeznania podpisałam”, „może ja nie czytałam tego, co mówiłam, poza tym mam wadę wzroku, noszę okulary i jestem po wypadku”, „ja go nie rozumiałam, jestem głucha na prawe ucho”. Rozbieżności te nie są wobec tego – zdaniem biegłej – efektem konfabulacji, rozumianej jako wypełnianie luk pamięciowych, a raczej tendencji do przejawiania czy przeinaczania faktów.

Sąd podziela spostrzeżenia i wnioski biegłej w całej rozciągłości. Biorąc powyższe pod uwagę, nie znajdowała racjonalnego uzasadnienia, a zwłaszcza oparcia w faktach, zmiana stanowiska J. K. w zakresie swoich spostrzeżeń słuchowych z nocy 11.07.2017 r. Wynikała ona zdaniem sądu z silnej potrzeby poprawy sytuacji procesowej oskarżonego - który był jej znajomym, a swego czasu także konkubentem – poprzez zaprzeczenie jakimkolwiek okolicznościom potwierdzającym jego obecność w domu przy ul. (...). Było to o tyle niezrozumiałe, że sam oskarżony nie kwestionował przecież, że w nim przebywał i – jak twierdził – udzielał pomocy pokrzywdzonemu, w tym także z nim rozmawiał. Z tego względu potwierdzenie przez świadka, że słyszała w nocy jego głos w żaden sposób nie kolidowałoby z jego linią obrony.

Żaden z zebranych dowodów nie wskazywał, aby związek z pobiciem miały jakiejkolwiek osoby trzecie, w szczególności A. M.. Ze zbieżnych w tej mierze zeznań J. K., C. C. oraz samego A. M. wynikało, że tego dnia przez cały czas przebywał w swojej części domu i uczestniczył w libacji alkoholowej. Na stronę zamieszkałą przez J. M. i E. J. nawet nie zachodził, a o jego pobiciu dowiedział się dopiero rano, około godz. 7.30, kiedy został zaalarmowany przez swoją konkubinę. Odnotować należało, że wersja ta znajdowała także potwierdzenie w pierwszych wyjaśnieniach oskarżonego, kiedy mówił o tym, że gdy zapukał na drugą stronę, drzwi od kuchni otworzył mu właśnie A. M. i to on robił mu kawę. Wynikało z tego zatem, że A. M. przebywał w nocy w części domu zajmowanej przez J. K. i z pokrzywdzonym nie miał żadnego kontaktu. Jak już wspomniano, wersja ta uległa zmianie na rozprawie.

Na wstępnym etapie sprawy wszystkie osoby mogące mieć związek z pobiciem J. J. (2), a więc te, które przebywały tej nocy w domu przy ul. (...), zostały poddane badaniom poligraficznym. Reakcje fizjologiczne organizmu E. J.,

J. K. i A. M. w zakresie pytań krytycznych nie potwierdziły, aby były one w jakikolwiek sposób zaangażowane emocjonalnie w zaistniałe zdarzenie. Z przebadanej grupy osób tylko wyniki badań D. J. wskazywały, że jego reakcje psychofizjologiczne są typowe dla osoby, która wprowadza w błąd w kontekście pytań krytycznych.

Biorąc pod uwagę zeznania świadków oraz przytoczone wyniki badań poligraficznych, twierdzenia oskarżonego sugerujące, że pobicia pokrzywdzonego dokonała inna osoba nie znajdowały żadnego potwierdzenia. Gdy do tego dodać wątpliwości związane z momentem wyjawienia osoby rzekomego sprawcy oraz niezrozumiałą i nieprzekonującą enigmatycznością dotyczącą potrzeby jej ochrony przed ewentualną zemstą bliżej nieokreślonych osób, wyjaśnienia te można było potraktować wyłącznie jako chaotyczną próbę przerzucenia odpowiedzialności za popełnione przestępstwo. Z przytoczonych już względów nie mogła ona jednak spotkać się z uznaniem jej wiarygodności.

Kolejnym dowodem wskazującym na związek oskarżonego z pobiciem były wyniki badań śladów biologicznych w zakresie zgodności profili DNA. I tak, na prawym bucie zabezpieczonym od D. J. ujawniono ślad biologiczny w postaci brunatnego zabrudzenia należącego do pokrzywdzonego J. M.. Oskarżony nie kwestionował możliwości zabrudzenia własnej odzieży krwią pokrzywdzonego, co jednak tłumaczył faktem udzielania mu pomocy oraz reanimowania poprzez sztuczne oddychanie. J. M. miał wówczas charczeć i pluć krwią i w ten sposób doszło do naniesienia śladów krwi na obuwiu. Wersję tę należało jednak z tych samych powodów, co wcześniej, odrzucić, gdyż – poza twierdzeniami samego oskarżonego – nie znajdowała ona żadnego oparcia w pozostałym materiale dowodowym, w szczególności kolidowała z zeznaniami naocznego świadka E. J..

Jako zupełnie nielogiczne i nieprzystające do lansowanej wersji ocenić należało wytłumaczenie powodów uchylenia się oskarżonego od zawiadomienia służb ratunkowych i organów ścigania. Pozostawienie bez fachowej pomocy medycznej człowieka brutalnie pobitego oraz znajdującego się w krytycznym położeniu (bez świadomości, tracącego przytomność, wymagającego reanimacji) – jak zapewniał oskarżony, jego bliskiego znajomego – i założenie, że służby ratunkowe powiadomią inne osoby ocenione zostać musiałyby jako skrajnie nieracjonalne i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Tym bardziej, że miał rzekomo próbować wezwać karetkę, czego jednak nie zdołał zrobić, gdyż „nie dał rady odblokować telefonu”. Z tego względu również i to wyjaśnienie nie mogło zyskać akceptacji. Oskarżony musiał jednak w jakiś sposób uwiarygodnić fakt oddalenia się z miejsca przestępstwa, tyle że czynił to w sposób dość naiwny i mało przekonujący.

Jako niespójność z pozostałym materiałem dowodowym odnotować należało zapewnienia oskarżonego, jakoby był w stanie nawiązać kontakt z pokrzywdzonym i z nim porozmawiać. Jak wynikało tymczasem z zeznań wszystkich świadków, J. M. po pobiciu ze względu na uraz żuchwy nie był w stanie wypowiedzieć żadnego słowa, ani tym bardziej rozmawiać. A. M. opisał to w ten sposób (k. 57): „Pytaliśmy J. (M.), co się stało, ale on nie dał rady nic powiedzieć. Widziałem, że ma uszkodzoną szczękę.” J. K. zapamiętała (k. 86v): „(J. M.) był przytomny, ale nie dał rady rozmawiać, gdyż miał uszkodzoną – przesuniętą żuchwę.” O utrudnionym kontakcie werbalnym z pokrzywdzonym mówili również członkowie przybyłego na miejsce zespołu ratownictwa medycznego: J. D., G. C. i J. B..

Końcowo odnieść się jeszcze należało do twierdzeń oskarżonego wskazujących na nieprawdopodobieństwo, aby to on dokonał pobicia pokrzywdzonego. Podnosił, że po opuszczeniu domu przy ul. (...) aż do godz. 19.00 chodził bez celu po mieście i dopiero wtedy wrócił do mieszkania konkubiny. Gdyby natomiast był sprawcą, podjąłby działania zmierzające do ukrycia się lub ucieczki. Twierdzenie takie co do zasady odpowiada logice, aczkolwiek wywód ten, ograniczający się w istocie wyłącznie do analizy zachowania domniemanego sprawcy, nie w każdym wypadku prowadzi do właściwych ustaleń faktycznych. Gdyby bowiem tak było, najmocniejszym wszak dowodem niewinności potencjalnego sprawcy byłoby zgłoszenie się przez niego na policję. Tak jednak nie jest, gdyż obowiązkiem sądu jest branie pod uwagę całokształtu materiału dowodowego, w tym okoliczności obciążających, które w tej sprawie jednoznacznie potwierdzały sprawstwo oskarżonego, a przedstawiony wywód nie był w stanie tego skutecznie podważyć.

Z tych samych powodów wpływu na ostateczny kształt ustaleń faktycznych nie mogły mieć zeznania R. N.. Z przedstawionej przez niego relacji miało wynikać, że w trakcie rozmowy po pobiciu pokrzywdzony miał go zapewnić, że nie zrobił tego D. J.. Zapewnienie to było o tyle wątpliwe, że nie można go było zweryfikować z uwagi na śmierć

J. M.. Odnotować jednak należało, że podobnych kategorycznych oświadczeń pokrzywdzony nie składał, gdy sam był przesłuchiwany. Zasłaniał się wtedy niepamięcią co do przebiegu wydarzeń, ale też nie wykluczył żadnej osoby z kręgu potencjalnych sprawców, w szczególności D. J.. Potwierdził natomiast, że tamtej nocy był on w domu przy ul. (...).

Ustalenia w zakresie poczytalności oskarżonego w chwili zarzuconego jej czynu sąd poczynił w oparciu o opinię sądowno – psychiatryczną, dzieląc w całości zawarte w niej wnioski. Podnoszone przez oskarżonego zastrzeżenia co do poszczególnych stwierdzeń biegłych (w zakresie przyjmowania leków) nie miały żadnego związku z wnioskami odnośnie jego poczytalności, a tym bardziej nie miały wpływu na ocenę wiarygodności składanych przez niego wyjaśnień. Sama opinia co do zasady nie była poza tym kwestionowana, ani przez oskarżonego, ani przez jego obrońcę.

W sprawie przesłuchano jeszcze Ł. A. i żonę pokrzywdzonego I. M., a także odczytano zeznania pracownika MOPS-u E. O., jednak świadkowie ci nie wnieśli do ustaleń faktycznych niczego istotnego.

Biorąc powyższe pod uwagę, sąd poczynił ustalenia zgodnie z przedstawionym na wstępie stanem faktycznym. Zachowanie oskarżonego polegające na pobiciu J. M., wskutek którego doznał on opisanych tam obrażeń ciała, spowodowało ciężki uszczerbek na zdrowiu, o którym mowa w art. 156 § 1 pkt. 2 kk, w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Obrażenia pokrzywdzonego istniały bowiem ze stanem nieprzytomności oraz ostrą niewydolnością oddychania i wymagały hospitalizacji w Oddziale Intensywnej Terapii, monitorowania funkcji życiowych i respiratoroterapii.

Czyn oskarżonego popełniony został w warunkach powrotu do przestępstwa określonych w art. 64 § 1 kk. Zgodnie z tym przepisem surowszej odpowiedzialności karnej podlega sprawca, który w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności, popełnia umyślne przestępstwo podobne do tego, za które już był skazany. Jak wspomniano, wyrokiem Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim Zamiejscowego VII Wydziału Karnego w Hajnówce z dnia 20.08.2012 r. sygn. VII K 297/12 został on skazany za udział w pobiciu na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Orzeczona kara była wykonywana z przerwami do dnia 15.04.2016 r.

Przy kwalifikacji prawnej uwzględnić należało zmianę ustawy obowiązującą od dnia 13.07.2017 r. (Dz. U. 2017 r. poz. 773), na skutek której zaostrzono odpowiedzialność karną za ten typ przestępstwa. W chwili obecnej stanowi ono zbrodnię i jest zagrożone karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 3 lata. Obowiązująca wcześniej sankcja karna przewidywała zagrożenie karą pozbawienia wolności od roku do 10 lat. W związku z tym, że czyn oskarżonego został popełniony pod rządami starej ustawy (11.07.2017 r.), która z powyższych względów była dla niego względniejsza, zgodnie z art. 4 § 1 kk to ona stanowiła podstawę orzekania w niniejszej sprawie.

Przy wymiarze kary sąd miał na uwadze ogólne dyrektywy jej wymiaru, w tym w szczególności społeczną szkodliwość czynu oraz stopień zawinienia sprawcy. Odnosząc te kryteria do niniejszej sprawy, na pierwszy plan wysuwała się szczególna brutalność sprawcy, atakującego dużo starszego od siebie i zupełnie bezbronnego człowieka. Zachowanie oskarżonego zostało przez świadka określone jako „szal”. Nawet jeśli na poziom agresji wpływ miał spożyty wcześniej alkohol, nie skutkowało to umniejszeniem stopnia zawinienia. Oskarżony od wielu lat ma bowiem świadomość uzależnienia od alkoholu – pierwsze leczenie podjął w 2008 r., w 2012 r. odbył pełnoprofilową terapię odwykową w C. – jednak w dalszym ciągu pozostaje mało krytyczny wobec uzależnienia i nie ma motywacji do leczenia odwykowego. Twierdził, że „jak nie chce, to nie pije”. Z okoliczności sprawy wynikało tymczasem dość jednoznacznie, że pod wpływem alkoholu zachowuje się agresywnie i że to alkohol pełni główną rolę odhamowującą do tego rodzaju zachowań.

Dodatkową okolicznością obciążającą była także uprzednia karalność za przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu. Kara, która została początkowo orzeczona z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, została następnie zarządzona z uwagi na uchylanie się od dozoru. Oskarżony uzyskał zezwolenie na jej odbycie w SDE, które jednak także zostało cofnięte z uwagi na niewłaściwe zachowanie, i resztę kary odbywał w areszcie. Popełnienie kolejnego przestępstwa, dużo brutalniejszego od poprzedniego, świadczy o pełnym niepowodzeniu procesu resocjalizacji i nieskuteczności zastosowanej wtedy sankcji karnej.

W świetle powyższych okoliczności oczywiste było, że szczególny nacisk położyć należało na cele kary w zakresie prewencji indywidualnej, ale też nie można było zapominać o jej oddziaływaniu na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa. Powierzonym w rękach sądu narzędziem by zapewnić jednoczesną realizację obu tych celów, była surowość kary. Zważywszy, że ustawodawca przewidział za to przestępstwo zagrożenie karą od roku do 10 lat pozbawienia wolności, zaś z mocy art. 64 § 1 kk sąd był władny orzec karę do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę (a więc maksymalnie 15 lat pozbawienia wolności), kierując się powyższymi dyrektywami, za adekwatną i sprawiedliwą uznano karę 4 lat pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 63 § 1 i 5 kk na poczet orzeczonej kary zaliczono okres tymczasowego aresztowania stosowanego wobec oskarżonego od dnia 12.07.2017 r. do dnia 30.08.2018 r.

O wynagrodzeniu obrońcy z urzędu orzeczono na podstawie § 17 ust. 1 pkt. 2, § 17 ust. 2 pkt. 3, § 20 oraz § 4 ust. 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3.10.2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz. U. 2019 poz. 68 t.j. ze zm.).

O kosztach orzeczono na podstawie art. 624 § 1 kpk, zwalniając oskarżonego od obowiązku ich ponoszenia. Pod uwagę w tym względzie wzięto sytuację materialną, a także wynikającą z wyroku perspektywę odbycia kary pozbawienia wolności.